

Kosowa Ameryki Południowej

2 listopada 2008

Trzy państwa Ameryki Łacińskiej – Ekwador, Wenezuela i Boliwia – zmierzyły się w ostatnich latach z ruchami secesjonistycznymi, wpisanymi w podobne, jak w wypadku Kosowa, szablony geopolityczne. Odkąd Kosowo jednostronnie ogłosiło niepodległość, ich problemy jedynie uległy pogorszeniu.

Burmistrz Guayaquil w Ekwadorze, wsparty przez media i proamerykańskie partie konserwatywne, ogłosił pod koniec 2007 r., że jego departament zyskuje status autonomicznego. W referendum 4 maja 2008 r. w Boliwii pada 80 proc. głosów na rzecz autonomii Santa Cruz i ledwo tydzień później tworzy się tam rząd podobny do tych, jakie pojawiają się w secesjonistycznych państewkach. Wreszcie, bardzo konserwatywny gubernator wenezuelskiej prowincji Zulia Manuel Rosales ubiega się o autonomię od 2000 r.; w 2006 r. tworzy on ruch „rumbio propio” na rzecz „wolnego terytorium”.

Na tym nie koniec podobieństw: tak jak w wypadku Kosowa w latach 90., znajdujemy poparcie dla tych ruchów w Ameryce Łacińskiej ze strony zarówno rządowego biura Amerykańskiej Agencji do Spraw Rozwoju Międzynarodowego (USAID), jak i północnoamerykańskich organizacji pozarządowych w rodzaju Narodowej Fundacji Na Rzecz Demokracji (NED). To nie zbieg okoliczności.

Ambasador USA w boliwijskim La Paz, Philip Goldberg, pod koniec lat 90. był amerykańskim wysłannikiem do Kosowa, wcześniej zaś pomagał Richardowi Holbrooke’owi dzielić Bośnię. W Boliwii zaś Goldberg umożliwił rozdysponowanie za pośrednictwem antynarkotykowego programu USAID 125 milionów dolarów dla secesjonistycznych organizacji obywatelskich. Za pośrednictwem firmy konsultingowej Chemonics Inc. pieniądze te służyły rozwojowi demokracji w poszczególnych gminach, zaś po 2005 r. rozdysponowano je wśród ruchów obywatelskich. Od

momentu nominacji Goldberga, przyjęło to postać jawnego wspierania „federalnych autonomii”, takich jak ta w Santa Cruz. USAID przeznaczyła wreszcie w latach 2004–2007 5,6 miliona dolarów na programy „decentralizacji” w Ekwadorze.

Owe zbieżności między Kosowem a krajami tzw. Łuku Andyjskiego to nie przypadek: we wszystkich trzech rejonach w Ameryce Łacińskiej, w których „spontanicznie” wzrosły ruchy secesjonistyczne, na ziemi i pod nią znajdziemy wiele bogactw naturalnych.

Kosowo ma jedne z najbogatszych w Europie rezerw cynku, ołowiu oraz węgla kamiennego i brunatnego. Zgodnie z raportem Banku Światowego, wartość kopalin w Kosowie może wynosić nawet 13 miliardów dolarów. Stan Zulia na północnym zachodzie Wenezueli posiada dostęp do najważniejszego w Ameryce Łacińskiej zbiornika wody słodkiej (Jezioro Maracaibo); skrywa ważne zasoby węglowodorów, zapewniających Wenezueli potęgę naftową, i jest również ważnym obszarem rolniczym. W boliwijskim departamencie Santa Cruz skupia się 80 procent produkcji rolnej całego kraju, jest on również bogaty w zasoby gazu ziemnego. Jego stolica, Santa Cruz de la Sierra, to najbogatsze miasto w kraju, wytwarzające 35 proc. PKB Boliwii. Prowincja Guayas w Ekwadorze wytwarza ponad połowę PKB całego kraju, zaś w jej stolicy Guayaquil ma swe siedziby 40 proc. działających w Ekwadorze przedsiębiorstw.

Inicjatywa Andyjska czy Plan Kolumbia – inspirowane przez Waszyngton programy dla Ameryki Łacińskiej – z początku miały pomóc w walce z narkotykami i z terroryzmem. Mają też jednak swą strategiczną stawkę.

Chodzi zatem o możliwość kontroli przez armię amerykańską rezerw naftowych w Łuku Orinoko, Andów i Amazonki – Delty Orinoko, bogatych złóż na wschodzie Kolumbii, czy też obiecujących, lecz dotąd nierozpoznanych okolic Putumayo; jak też Zatoki Guayaquil w Ekwadorze i departamentu Santa Cruz na wschodzie Boliwii. Na Bałkanach, Kosowo sytuuje się w samym

sercu sieci o pierwszorzędym znaczeniu: przecinają się tu korytarze VIII i X, blisko biegnie korytarz IV (Niemcy-Turcja). Rosyjski projekt rurociągu Strumień Południa oraz wspierany przez Waszyngton plan biegnącego korytarzem VIII rurociągu AMBO spotykają się w Kosowie, tam, gdzie już istnieje korytarz X z północy na południe. Rosyjskie projekty są więc konkurencyjne wobec amerykańskiego AMBO, za sprawą którego przez Bałkany mają popłynąć kopaliny węglowodorowe z Azji Centralnej.

W takim geostrategicznym kontekście łatwiej zrozumieć wysiłki USA na rzecz ustanowienia baz w Kosowie – i w ogóle na Bałkanach – jak też w Andach i wokół osi Kolumbia-Ekwador-Boliwia.

Strategia rządu amerykańskiego od 1999 r. opierała się na przerzucaniu swych kluczowych europejskich sił na Bałkany, tak by przegrupować je bliżej Bliskiego Wschodu. Rezultat: baza Bondsteel w Kosowie, główna baza amerykańska w tej części Europy.

Kolumbia, zajmująca centralną pozycję na przecięciu Ameryki Środkowej i Południowej, może służyć kontroli andyjskiego łuku naftowego. Po utracie w 1999 r. kontroli nad Kanałem Panamskim, USA przeznaczyły słone sumy na potężne wsparcie dla armii kolumbijskiej poprzez Plan Patriot, i dzięki temu też stworzyły dwie bazy w punktach strategicznych. Baza w Arauca leży niedaleko granicy z Wenezuelą, tuż przy potężnych rezerwach ropy w Delcie Orinoko. Kolejne, powstałe niedawno dwie bazy w prowincjach Putuyamo i Caqueta, ułożono w samym łuku naftowym. Stany Zjednoczone nie zaprzestały jednak w ostatnich latach umieszczania kolejnych baz wojskowych w pozostałej części andyjskiego łuku naftowego – tak jak czyniły to na Bałkanach. W związku z Orinoko i bogatej także w złoża gazu ziemnego delty tej rzeki, Stany Zjednoczone podpisały w 2007 r. z Trynidadem i Tobago umowę o budowie bazy powietrzno-morskiej. Wraz z graniczącą z wenezuelskim stanem Zulia bazą w Aracua, i bliskością największego kompleksu petrochemicznego

na świecie Punta Cardon, ma to zacieśnić uścisk wokół Wenezueli.

Tak samo też budowa bazy morskiej Manta w Ekwadorze może mieć tylko jedno geostrategiczne wyjaśnienie: kontrolę Putamayo w Kolumbii, jak też ekwadorskiej Zatoki Guayaquil. Aby zaś wyrzucić presję na secesjonistyczne prowincje w Boliwii, USA rozpoczęły budowę bazy w Boriscał, w której ma znaleźć się 1600 ludzi, jak też pasy startowe dla B-52.

Zatem, gdy mowa o geopolityce, wspierane przez USA ruchy „autonomistyczne” w Andach przypominają się w kontekście niepodległości Kosowa.

Autor: Alexis Troude

Tłumaczenie: Paweł M. Bartolik

Źródło: [Trybuna Robotnicza](#)